№ 111. Kraków 17 Maja — Czwartek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA ty zące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 maja.

DOKUMENTA
tyczące się konferencyi wiedeńskiéj
ZŁOŻONE W PARLAMENCIE ANGIELSKIM.

N. I.

Memorandum udzielone księciu Gorczakowowi 28go grudnia 1854 r. przez pełnomocników Austryi, Francyi i W. Brytanii.

Reprezentanci Austryi, Francyi i Anglii chcąc określić znaczenie jakie rządy ich przywięzują do każdéj z zasad w czterech artykułach zawartych, i zastrzegając sobie nadto tak jak to zawsze czynili możność postawienia warunków specyalnych, któreby nawet po za obrębem czterech rękojmi zdawały się im być koniecznemi dla interesów ogólnych Europy, aby uprzedzić powrót podobnych komplikacyj, oświadczają:

1) Że rządy ich zgodziwszy się na to, jako potrzebném jest zniesienie protektoratu wyłącznego, który Rosya nad Mołdawią, Wołoszczyzną i Serbią wykonywała, a następnie postawienie pod zbiorową rękojmię pięciu mocarstw przywilejów udzielonych przez Sułtanów tym Księstwom od państwa Ottomańskiego zależnym, zauważały i uważają, iż żadne warunki dawnych traktatów Rosyi z Portą tyczące się rzeczonych prowincyj, nie powinny być przywrócone w razie pokoju, jako też że układy mające nastąpić w tym przedmiocie, winny być ostatecznie zawarte w ten sposób, aby odpowiadały skutecznie i stanowczo prawom władzy zwierzchniczéj, prawom trzech Księstw i interesom ogólnym europejskim;

2) Aby żeglugę na Dunaju uczynić wolną i rozwinąć ją o ile rozwiniętą być może, życzyć należy aby bieg dolnego Dunaju począwszy od punktu, w którym się staje wspólnym obu państwom nadbrzeżnym, usunąć z pod juryzdykcyi terytoryalnéj pod jaką zostaje na mocy trzeciego artykułu traktatu adryanopolskiego. W każdym razie wolna żegluga na Dunaju nie byłaby zabezpieczoną, gdyby nie była oddaną pod kontrolę zwierzchności syndykalnéj, przybranéj w władzę potrzebną do zniszczenia przeszkód istniejących przy ujściu rzeki, lub też któreby tam na przyszłość stawiane być mogły;

3) Przedmiotem rewizyi traktatu z 13go lipca r. 1841 ma być zespolenie jeszcze zupełniejsze istnienia państwa Ottomańskiego do równowagi europejskiéj, i położenie kresu przewadze rosyjskiéj na morzu Czarném. Co do układów w téj mierze, zależą one zanadto bezpośrednio od wypadków wojny, aby można dzisiaj oznaczyć ich podstawy. Dosyć oznaczyć ich zasadę;

4) Rosya zrzekając się pretensyi aby zagarnąć pod swój urzędowy protektorat poddanych chrześciańskich Sułtana, (obrządku greckiego) zrzeka się również w naturalném następstwie powrotu do jakiegokolwiek artykułu dawnych traktatów, a zwłaszcza traktatu w Kujczuk-Kajnardżi, którego mylne tłumaczenie stało się głównym powodem obecnéj wojny.

Dostarczając wspólnego udziału w celu otrzymania przez inicyatywę rządu ottomańskiego potwierdzenia i zachowania przywilejów duchownych, różnym wyznaniom chrześciańskim bez różnicy sekty nadanych, i korzystając w interesie rzeczonych wyznań bez różnicy sekty, ze wspaniałomyślnych zamiarów okazanych w tym względzie przez JCM. Sułtana, mocarstwa dołożą jak największego starania aby zasłonić od wszelkiego naruszenia godność Jego Wysokości i niepodległość jego korony.

Nr. II.

PROTOKÓŁ *(Nr. 1) konferencyi odbytéj w Wiedniu 15 marca 1855 r.*

Obecni: ze strony Austryi, hr. Buol de Schauenstein i br. Prokesch-Osten; Francyi, br. Bourquenay, Anglii lord John Russell i hr. Westmoreland; Rosyi ks. Gorczaków i p. Titow; Turcyi Aarif-Effendi.

Pełnomocnicy Austryi, Francyi, W. Brytanii, Rosyi i Turcyi, zebrani dzisiaj w konferencyą w hotelu ministra spraw zagranicznych, zgodzili się aby przyjąć d'a negocyacyj formę zebrań protokólarnych.

Pastanowiono poruczyć prezydencyą konferencyi hr. Buol Schauenstein ministrowi spraw zagranicznych J. C. K. A. Mości, a staranie przygotowania protokółów br. Meyendorff radzcy nadwornemu w wydziale spraw zagranicznych austryackich.

Pełnomocnicy przedłożyli następnie swe wzajemne pełnomocnictwa, które po należytem rozpoznaniu i przyjęciu przez wszystkie strony złożone zostały do aktów konferencyi.

Hrabia Buol Schauenstein otworzył narady następującą mową:

„Panowie, zebraliśmy się w tem miejscu we wspólnym celu aby dojść do szczerego porozumienia się i przywrócić Europie ten pokój, którego tak bardzo potrzebuje. Liczne bez wątpienia trudności wystąpią w ciągu naszych obrad; nie jedne opinie sprzeczne wyrażone zostaną; nie jedne interesa przeciwne na pozór ukażą się; pamięć okrutnych ofiar których już wojna zażądała, zajmą miejsce między trudnościami. Lecz mam przekonanie, że im mniéj ukrywać sobie będziemy ważność tych trudności, tem więcéj przejęci będziemy duchem zgody, który się z misyą naszą i z pełnomocnictwami jakie mamy, zespolić daje, aby nie zniszczyć szlachetnego celu w jakim tu zebrani jesteśmy.

„J. M. Cesarz austryacki — pełnomocnicy odebrali rozkaz oświadczyć to — ma stanowczo powzięte zdanie co do warunków koniecznych na jakich pokój opierać się winien. Cesarz zawarł szczerze ze swemi sprzymierzonymi umowę, na któréj podstawach jedynie zdaje mu się, iż można zbudować porządek rzeczy, któryby nas zasłonił przed powrotem zawikłań, które tak mocno dotknęły nasze stósunki międzynarodowe i interesa wszystkich krajów. J. Ces. Mość co się tyczy jego osoby, postanowił trzymać się bez żadnéj zmiany drogi jaką sobie wytknął, i nic, nawet następstwa najważniejsze, nie zdołają przeszkodzić, aby nie odpowiedział jak najskrupulatniéj zobowiązaniu względem sprzymierzeńców swoich w téj mierze powziętemu.

„Kierunek którym iść mamy, został już wytknięty. Podstawy pokoju za konieczne uznane, dające rękojmie dla bezpieczeństwa na przyszłość i kończące stan rzeczy który postawił Rosyę w nieprzyjacielskich stósunkach z większą częścią Europy, są już wskazane — te podstawy udzielone już były posłowi rosyjskiemu. Poznał je i oświadczył, że jest upoważniony do przystania na zasady w nich orzeczone i gotów przyjąć je za punkt wyjścia w negocyacyach.

„Zaczem idzie:

„1) Że protektorat sprawowany dotąd przez Rosyą w Mołdawii i Wołoszczyznie ustanie, przywileje udzielone przez Sułtana tym Księstwom jako też Serbii, będą odtąd zostawać pod rękojmią zbiorową mocarstw obradujących.

„2) Wolność żeglugi na Dunaju będzie zapewniona sposoby skutecznemi i poddana pod kontrolę zwierzchności syndykalnéj nieustającéj.

„3) Traktat z 13go lipca 1841 r. zostanie przejrzanym w podwójnym celu, aby związać dokładniéj istnienie państwa Ottomańskiego z równowagą europejską, i położyć koniec przewadze Rosyi na morzu Czarnem.

„4) Rosya opuszcza zasadę zasłaniania protektoratem urzędowym poddanych chrześciańskich Sułtana (wschodniego wyznania); lecz mocarstwa chrześciańskie pomagać sobie będą wzajemnie, aby otrzymać przez inicyatywę rządu ottomańskiego, potwierdzenie i zachowanie praw duchownych należących do wyznań chrześciańskich poddanych Porcie, bez różnicy obrządku.

„Rozbiór tych zasad będzie przedmiotem naszych negocyacyj. Weźmy się do dzieła z mocnem postanowieniem że się uda, i miejmy nadzieję że usiłowania nasze szczęśliwy uwieńczy skutek.

„Ważność naszych prac i wielkość interesów o które idzie, usprawiedliwiają życzenie, aby koléj naszych negocyacyj nie była zawcześnie ogłoszoną tak, iżby się niestała przedmiotem dyskusyj któreby mogły usiłowaniom naszym zaszkodzić. Myślę że pełnomocnicy jednomyślnie życzyć sobie będą, aby uniknąć o ile można téj niedogodności dając sobie słowo zachowania tajemnicy wspólnych naszych dyskusyj.

„Rozpoczynając nasze prace nie zapomnijmy oddać je przedewszystkiém opiece najwyższéj Opatrzności. Oby Niebo oświecając nas wszystkich, zawyrokowało, że zgoda Europy tak potrzebna dla postępu cywilizacyi wzmocni się przez tę negocyacyą".

Baron Bourquenay łączy swe uczucia z temi jakie wyraził pełnomocnik austryacki, a które nie mogą jak tylko znaleźć wierne echo we wszystkich członkach konferencyi. Lecz pospiesza zarazem dowieść wspólnie z hrabią Buolem, że przywrócenia pokoju szukać nie można po za sferą czterech zasad wymienionych, które od téj chwili przestają być przedmiotem dyskusyi. Negocyacye otwierają się tylko nad ich zastósowaniem. Rząd jego przedsięwziął zasady te przeprowadzić w imieniu interesów europejskich, i nie przestanie iść w téj kolei poświęceń, dopóki zasady te ze wszystkiemi swemi następstwami wpisane nie zostaną w prawo publiczne europejskie. Jako reprezentant mocarstwa prowadzącego wojnę utrzymuje i dowodzi prawa, jakie sobie rząd jego zastrzegł we wszystkich poprzednich dokumentach, aby mógł dodać krom rzeczonych czterech rękojmi, warunki szczególne takie, jakichby wymagać mogły interesa ogólne europejskie.

Lord John Russell łącząc również uczucia swoje z uczuciami wyrażonemi przez pełnomocnika austryackiego oświadcza, iż widział z przyjemnością owe cztery podstawy wyliczone i określone przez hr. Buola. Jako reprezentant jednego z mocarstw prowadzących wojnę, oświadcza nadto, że rząd jego zastrzega sobie jak zawsze, postawienie warunków szczególnych po za sferą lub nad sferę czterech rękojmi, warunków takich jakich wymagać zdaniem jego będą interesa ogólne europejskie, aby uniknąć powrotu istniejących zawikłań.

Hrabia Westmoreland przystaje zupełnie na oświadczenia lorda John Russell jako wyrażające w zupełności jego własne uczucia.

Książę Gorczakow mówi następnie w tych wyrazach:

„Wdzięczny jestem ministrowi austryackiemu spraw zagranicznych za to, że na samym wstępie do konferencyi przypomniał umowę naszą ustną na posiedzeniu 7go stycznia; co do mnie postępując za nim schodzę na to samo pole i ograniczam się na oświadczeniu wspólności przedmiotu.

„Jako ludzie poważni i w poważnym zgromadzeni celu, w celu najtrudniejszym jaki się w naszéj epoce ukazał, winniśmy wszyscy serdecznie dążyć do zastósowania praktycznie zasad jakieśmy przyjęli, a tém samém zająć się bezzwłocznie rozwinięciem szczegółu w każdéj kwestyi. Mamy wspólny punkt wyjścia. Spodziewam się że mamy także wspólny cel, to jest aby dojść do ogólnego pokoju, do pokoju, który nie może być trwałym i praktycznym, tylko wtedy jeżeli będzie zaszczytnym dla obu stron.

Gdyby warunki pokoju któreby Rosyi nałożyć chciano zkądkolwiekby one przyszły, nie dały się pogodzić z jéj honorem, Rosya nie przystanie na nie nigdy jakkolwiek ważne mogłyby być następstwa jéj odmowy."

Pan Titow przyłącza się do oświadczenia księcia Gorczakowa.

Aarif Effendi łączy się z uczuciami przez hra-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XIX.

Wilanów — Drużbicki — Konarski Pijar — OO. Jezuici — Dziennik Warszawski — Fajans — Matuszkiewicz — Dulken — Sikorski — St. Thalgrün — Wyścigi konne i Wystawa zwierząt — Spodziewani goście.

Nie tak bardzo dawno, bo dopiero od lat kilku, jak Warszawianie wprowadzili w modę Wilanów; ale moda ta utrzymuje się ciągle i dziś już kto chce użyć prawdziwéj majówki, ten nieoprze się za rogatką miasta, ale pociągnie albo do niego, albo też do rozkosznego Natolina. Poźniéj znowu za nadejściem lata, kto może wynosi się do Wilanowa, a wygodne i urządzone ku temu tak zwane letnie mieszkania, stoją gotowe na przyjęcie wszystkich w oddzielnym i umyślnie w tym celu wzniesionym gmachu.

Ale bo i cóż to za różnica dzisiejszego od dawniejszego Wilanowa, a cóż dopiero od owéj Millanowszczyzny przed kilku wiekami? Mówię *Millanowszczyzny*, albowiem od r. 1468 są ślady téj nazwy w ówczesnych aktach, kiedy rezygnowano włókę na Czerniakowie przy granicy *Millanowa* i łąkę przy tymże *Millanowie*. Później w r. 1494 znowu w aktach Trybun. Warsz. spotykamy opis granicy między *Zawadami*, do dziś dnia należącemi do Wilanowszczyzny, a *Millanowem*. Najlepszym zaś dowodem tego są metryki koronne, gdzie pod r. 1677 dnia 23 april. Stanisław Krzycki podkomorzy, przedaje dobra swe dziedziczne: *Millanów*, Błonie i Kępę, Markowi Matczyńskiemu koniuszemu Króla Jmci, a od którego jak wnosić należy nabył ów *Millanów* Jan III. Sobieski, i później pożyczywszy od Włochów wyrazu Villa nuova, nazwał je Wilanowem.

Ale mniejsza o to pochodzenie, dość, że miejsce to, od chwili rozpoczęcia majówek, jakby nowém zajaśniało życiem, i w rzędzie okolic po za obrębem miasta położonych, do najpiękniejszych należy.

Dziś z pałacem, nowo-przybudowanemi gmachami, szpitalem, urządzonym jak tylko można najdogodniéj, i tym podobnemi a przybyłemi od lat kilku przekształceniami, ma pozór bardzo porządnego miasteczka, a nawet pod względem wspaniałości wszystkie je, zwłaszcza pomniejsze przewyższa.

Dla Wilanowa nic już niebrak, jak tylko urządzenia stałéj komunikacyi z Warszawą, zwłaszcza z powodu istnienia już drogi bitéj, a to czy za pomocą kursujących stale omnibusów, czy innego rodzaju powozów; i restauracyi, albowiem dzisiejsza, nie dość odpowiada wszelkim wymaganiom Warszawian.

Ani wątpić, że z czasem wszystkie te ulepszenia nastąpią, zwłaszcza gdy je sama wywoła potrzeba. Wszak już w r. z. bywały chwile zwłaszcza w święta i niedziele, że park wilanowski, zamieniał się w ogród Saski, tyle było zwiedzających to urocze ustronie i oglądających to komnaty pałacu, to bijące wodotryski itp. szczegóły.

Możnaby się założyć, że niema nikogo w Warszawie, ktoby niepodziwiał Wilanowa piękności, chyba jaki zwolennik Drużbickiego, a bardziéj jego dzieła. Może kto zapyta, kto był ten Drużbicki. Otóż był to niegdyś profesor estetyki w Lublinie, i wydał dzieło, w którém dowodził, że dla nabrania smaku, potrzeba unikać wszelkiego piękna, a zmysł powonienia chroni i od róż i kwiatów, i przeciwnie narażać wszystkie zmysły w ogóle na przedmioty sprawujące najprzykrzejsze wrażenia.

Oto prześliczna lekcya estetyki, i jakże tu przejąwszy się np. zasadami takiéj książki, puszczać się do Wilanowa! —

Gdyby mnie dziś spytano, kto największe w tych czasach położył zasługi, tobym bez najmniejszego wahania się odrzekł, że *Dziennik Warszawski*, i jeszczebym dodał, że zasłużył sobie, na wybicie mu medalu z napisem: *Sapere auso.*

Wiadomo bowiem wszystkim, a przynajmniéj bardzo wielu, że Konarski, ów niegdyś Rektor Scholarum Piarum, kształcił się w Nancy, w słynnym tamże Instytucie, założonym przez króla Stanisława Leszczyńskiego, i uposażonym przez niego kilkunastu stypendiami dla młodzieży polskiéj. Otóż po skończeniu tam nauk, Konarski powrócił do kraju, a powrócił w chwili, kiedy OO. Jezuici owładnąwszy edukacyą młodzieży, stali się panami na polu szkolarstwa.

Rozpatrzywszy się dobrze, Konarski poznał, że jakoś nauki są nieco zwichnięte, i że owo zepsucie jakie się podówczas wkradło w pismiennictwo, coraz obszerniejszych nabiera rozmiarów, chyląc do upadku naukę. Okoliczność ta spowodowała go do napisania dzieła w języku łacińskim, mającym na celu wytknięcie owych błędów i stanowczą poprawę takowych. Rozdzieliwszy zatém swą pracę jakby na dwa rodzaje, w pierwszym wytknął całą niewłaściwość i wady pisarzy, a w drugim wskazał jak należy pisać. W każdym zaś z okresów tchnących błędami, przytoczył wyjątki z dzieł, jakie wyszły z pod pióra *Societatis Jesu* niewymieniając bynajmniéj nigdzie autorów tychże, a poprzestając jedynie na dosłownem przytoczeniu porobionych wyjątków.

Dzieło było wyborne i nader ważne, ale jakże je przeprowadzić przez sąd, a tém bardziéj jak wydać na widok publiczny, kiedy właśnie wytykało wady tych wszystkich, którzy uchodzili za przewodników oświaty w kraju.

Niezrażony niczém Konarski, udaje się przedewszystkiém do przełożonego Pijarów, i oświadcza mu o celu swéj pracy, prosząc, aby takową wsparł swoim sądem, aprobacyą i podpisem. Ten znając Konarskiego i zdolność jego, chętnie przychyla się do prośby, i czyniąc zadość życzeniom jego, wyraża się jak najpochlebniéj o owém dziele.

Uzyskawszy jedno, Konarski udaje się z tém samém żądaniem do przełożonego innego zakonu, który widząc już podpis naczelnika Pijarów, udziela swoją sankcyę na wydanie, w równie pochlebnych wyrazach i stwierdza to własnoręcznym podpisem.

Tym samym porządkiem, Konarski obszedł koléj wszystkich innych przełożonych różnych zgromadzeń, a gdy już znaczną liczbę upoważnień uzyskał, udaje się na samym ostatku do przełożonego *Societatis Jesu*, z podobnym zamiarem i prośbą.

Stanąwszy więc przed nim, oświadcza mu z pokorą, iż napisał książeczkę dla dzieci, wytykającą błędy pisarskie, a wskazującą w jaki sposób takowe sprostować należy; jakkolwiek zaś pozyskał aprobacyę wszystkich niemal przełożonych zgromadzeń i zakonów, potrzebuje jeszcze niby pieczęci na usankcyonowanie tych zdań, wyroku i podpisu jego, jako stojącego na czele Towarzystwa, przewodniczącego pod względem oświaty całemu krajowi.

Ujęty taką Konarskiego przemową, Ojciec Jezuita przyjmuje od niego rękopism, i przyrzeka mu zwrócić tenże w przeciągu dni kilku po należytém przejrzeniu. Konarski zostawiwszy mu czas do namysłu, przybywa do niego, i z wielkim podziwem odbiera rękopism, aprobowany i podpisany przez głowę Towarzystwa Jezusowego. Rozumie się, że Ojciec Jezuita obarczony ważniejszemi zatrudnieniami, niemiał czasu przeglądać jakiéjś książeczki dla dzieci, a widząc podpis tylu naczelników a konfratrów swoich, przypuszczał, że choć jeden z nich musiał czytać rękopism, i opierając się na téj zasadzie, podobnie jak wszyscy, nieprzeglądając, podpisał.

Konarski nietracąc ani chwili czasu, oddał pracę do druku i takowa wkrótce ukazała się światu ze wszystkiemi aprobacyami na czele. Chciwa nauk młodzież rzuciła się zaraz na ową nowość, wyszłą z pod pióra stypendzisty Instytutu w Nancy, a znając na pamięć wszystkich swych pisarzy, odrazu poznała, jak Konarski ich podszedł, wytykając wszystkie ich błędy.

I wnet stugębna fama rozeszła się po świecie, szydząc z wytkniętych przez Konarskiego pisarzy, a którymi byli Ojcowie z Towarzystwa Jezusowego. Niebawem też wystąpił z nich jeden i w napisanéj i ogłoszonéj przez siebie reklamie, nazwał pracę Konarskiego kacerstwem.

Konarski nazajutrz odpowiedział również publicznie na taki zarzut z całą godnością i krwią najzimniejszą, przypominając autorowi owego artykułu, że ponieważ

biego Buola i pełnomocników Francyi i Anglii, zastrzega W. Porcie prawo postawienia takich warunków szczególnych po za sferą lub nad sferę czterech rękojmi, jakichby wymagały jéj własne interesa to jest utrzymanie niepodległości i nietykalności terrytoryum państwa.

Co do zastrzeżeń uczynionych przez pełnomocników Francyi, Anglii i Porty Ottomańskiéj, książę Gorczaków oświadcza, że nie chce zaprzeczać mocarstwom wojującym prawa dodawania stósownie do wypadków wojny nowych punktów do czterech powyżéj wyrażonych, ale zwraca uwagę ministra spraw zagranicznych austryackiego, że co do niego, przez wzgląd na oświadczenia wyraźne nadeszłe z Petersburga winien się zamknąć w granicach czterech punktów.

Hrabia Buol odpowiada, że Austrya w obecnym stanie rzeczy nie ma zamiaru przekraczać tych granic. Wszelako musi on zawsze zastrzedz dla swego dworu zupełną wolność działania w przedmiocie warunków, których stósownie do okoliczności i interesów Europy, wymagaćby mogły mocarstwa wojujące poza sferą lub nad sferę czterech punktów.

Przyjętą zostaje propozycya hrabiego Buola, aby przystąpić bezzwłocznie do dyskussyi nad czterema punktami w porządku chronologicznym i odesłać szczegóły do komissyj, któreby swoje raporta przedstawiły konferencyi.

Baron Prokesch czyta dokument, który wskazuje komissyi, mającéj polecenie rozebrania pierwszego punktu tyczącego się Księstw Naddunajskich, jakie kwestye zgłębić powinna.

W dyskussyi nad tym przedmiotem pełnomocnicy rosyjscy odsuwają wyraz *protektorat* używany do oznaczenia stosunków Rosyi z Księstwami, albowiem wyraz ten nie znajduje się w żadnym traktacie między Rosyą i W. Portą.

Z innéj strony dowiedzioném jest, że pomimo tego wyraz *protektorat* znajduje się zapisany *w statucie organicznym*, jak niemniéj w licznych dokumentach wyszłych z kancelaryi rosyjskiéj.

Baron Bourqueney proponując aby zamiast wyrazu *protektorat* użyć wyrazu *protekcya*, dowodzi iż niezaprzeczoną zasadą prawa publicznego jest, że wojna między dwoma mocarstwami niweczy wszelki traktat poprzedni, że zatém ma się rozumieć, iż we wszystkich nowych układach jakie konferencya rozbierać będzie, jako też w kwestyach organizacyi nad jakiemi ma dyskutować, a zwłaszcza w zastósowaniu i rozwinięciu czterech punktów, żadne warunki w dawnych traktatach między Rosyą i W. Portą znajdujące się, nie będą mogły być cytowane jako prawa, ani też stawiane jako przeszkody.

Książę Gorczakow przyznaje, że warunki traktatu między Rosyą i W. Portą tyczące się stósunków Rosyi z Księstwami, byłyby zniesione w razie zawarcia pokoju, ale oraz stawia jako zasadę, że nowy porządek rzeczy niepowinien pozbawiać tych prowincyj żadnéj z korzyści jakich używały do dnia dzisiejszego, korzyści administracyjnych, finansowych i handlowych.

Pełnomocnicy Francyi i Anglii oświadczają, że rządy ich nie mają wcale zamiaru szkodzić Księstwom, ale stan tych krajów polepszyć, kombinując nowe układy w ten sposób, aby pogodzić prawa władzy zwierzchniczéj z prawami trzech Księstw i z interesami ogólnemi Europy.

W skutku tych różnych uwag pewne zmiany poczynione zostały w dokumencie barona Prokesch. Postanowiono, że dokument ten tak poprawny, którego kopia załącza się do tego protokółu, będzie przedmiotem nowych rozpraw na przyszłem zebraniu.

W razie gdyby pełnomocnicy nie byli przygotowani do rozpoczęcia téj dyskusyi na przyszłem zebraniu które nastąpić ma pojutrze, książę Gorczaków wyraża życzenie, aby druga rękojma wziętą została pod rozwagę w celu przyspieszenia o ile tylko być może, postępu negocyacyj dążących do pokoju, który jest przedmiotem jego życzeń.

(podp.) *Buol-Schauenstein, Gortschakoff, Titoff, Prokesch-Osten, Bourqueney, J. Russell, Westmoreland, Aarif.* (d. c. n.)

Treść patentów, rozporządzeń i ogłoszeń zawartych w dalszych zeszytach z roku 1855 Dziennika Rządu krajowego, dla Zarządu Obrębu Krakowskiego.

Gdy Dziennik Rządu krajowego dla zarządu okręgu Krakowskiego w miesiącu wrześniu roku przeszłego wychodzić zaczął, Drukarnia Akademicka, któréj druk tego dziennika poruczono, nie miała jeszcze dostatecznéj liczby pras do wykonania z pośpiechem i w właściwym czasie powierzonéj sobie czynności. Z tego powodu spóźniono się z wydaniem pięciu zeszytów największéj obszerności Dziennika Rządowego. Po znaczném powiększeniu drukarni z początkiem r. b., ażeby nie opóźniać ogłaszania nowych rozporządzeń, postanowiono nie zapełniać Dziennika Rządowego wychodzącego w roku 1855 zaległemi uchwałami, ale je w miarę możności wydając w przedruku tych części Dziennika Rządowego dla okręgu administracyjnego namiestnictwa we Lwowie z roku 1854, w których się zaległe patenta i rozporządzenia znajdują, rozsyłać jako konieczny dodatek do Dziennika Rządu krajowego Krakowskiego, zwłaszcza, że dzienniki Lwowskie wydane przed 15ym września r. z. były obowięzujące w okręgu rządowym Krakowskim. Tym sposobem w miesiącu marcu przedrukowano w Krakowie 38mą część z d. 3 listopada r. z. i 39tą część z dnia 4go listopada Dziennika Lwowskiego, o których wyjściu i treści donieśliśmy w Nr. 65 i 66 pisma naszego.

W miesiącu maju r. b. ma wyjść trzy ostatnie części Dziennika Rządowego Lwowskiego z r. 1854, obejmujące razem przeszło 50 arkuszy druku. Z tych część 40ta z datą 14go listopada zawiera rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 3 sierpnia 1854 r. ogłaszające przepisy o wewnętrzném urządzeniu i porządku czynności w Prokuratoryach rządowych. Dla objaśnienia czytelników mniéj obeznanych z nowemi ustawami, nadmienić wypada, że *Prokuratorye Rządowe (Staatsanwaltschaften)*, są władzami zupełnie różnemi od *Prokuratoryj Skarbowych*, o których nowém urządzeniu i obowiązkach wspomnieliśmy w Nr. 86 *Czasu*, mówiąc o Dzienniku Rządowym Krakowskim, zeszycie XVI z dn. 10 kwietnia, w którym znajduje się instrukcya dla Prokuratoryj Skarbowych, wyłącznie zajętych obroną majątku skarbowego i instytutów pod opieką Rządu zostających. Prokuratorye Rządowe nie zaprowadzone jeszcze, wejdą dopiero w życie z nowém urządzeniem sądownictwa w Galicyi. Podług ustawy o postępowaniu karném w państwach austryackich, ogłoszonej najwyższym Patentem z dnia 29 lipca 1853 roku, Prokuratorowie rządowi *(Staatsanwälte)* przy sądach, winni są 1) o wszelkich zbrodniach i wykroczeniach, które doszły do ich wiadomości, natychmiast zawiadomić sąd śledczy i domagać się względem nich postępowania śledczego. 2) Po ukończeniu postępowania śledczego, winni względem zbrodni lub wykroczeń czynić w Trybunale odpowiednie wnioski w celu oskarżenia, wstrzymania lub odstąpienia od dalszego z obwinionym działania. 3) Przy wszystkich rozprawach końcowych słownych co do zbrodni i wykroczeń, są obowiązani pełnić czynności oskarżycieli publicznych w interesie prawa i publicznego bezpieczeństwa. 4) W przypadkach prawem wskazanych, zanosić odwołanie się lub zażalenie przeciw wydanym rozporządzeniom sądowym, które uważać będą za niezgodne z prawem. 5) W całym ciągu postępowania karnego, starać się o wykonanie prawa i zapobieżenie wszelkiéj zwłoce. 6) Przeglądać śledztwa prowadzone co do przestępstw przez sądy powiatowe w okręgu Trybunału i odwoływać się do władzy wyższéj przeciw ich rozstrzygnieniom. 7) Wykonywać wspólny z sądem dozór nad zakładami karnemi należącemi do ministerstwa sprawiedliwości. 8) Sporządzać wykazy statystyczne o toku sprawiedliwości karnéj i stanie zakładów karnych. Przy sądzie krajowym wyższym urzęduje Nadprokurator, który ma zwierzchniczą władzę nad wszystkiemi prokuratorami, ich substytutami i wszystkimi urzędnikami Prokuratoryi rządowéj. Sądy i prokuratorstwa są niezawisłemi jedne od drugich. Sądy obowiązane są we wszystkich sprawach karnych wysłuchać wniosków prokuratora. Wyjąwszy narady końcowéj, prokurator w pierwszéj instancyi może być obecnym przy naradzie i głosowaniu sądu, sam jednak nie głosuje. Wnioski prokuratora nie wiążą ani sędziego śledczego, ani sądów wyrokujących. Te są główne granice władzy nowéj instytucyi, przez ustawę o postępowaniu karném wskazane. W obecném rozporządzeniu ministerstwa sprawiedliwości z dnia 17 sierpnia 1854 roku wydaném w przedmiocie wewnętrznego urządzenia i porządku czynności prokuratoryj rządowych, obejmującéj około 11 arkuszy druku, wskazane są wszystkie zatrudnienia służbowe urzędników tejże prokuratoryi, ich wzajemną zaległość, sposób robienia przedstawień, załatwienia czynności i zdawania rapartów itp. Między innemi przepisuje: §. 19. Prokuratorowie obowiązani są przypadki, w których idzie o zbrodnią zdrady głównéj, obrazy Majestatu, obrazy członków domu Cesarskiego, zakłóceuia publicznéj spokojności, o zbrodnią powstania lub rozruchu, natychmiast donieść Nadprokuratorowi, wraz z wymienieniem zarządzonych już może przez sąd w tym względzie środków i przedsięwziętych czynności urzędowych, i dołożeniem zdania swojego co do dalszych kroków postępowania w tych sprawach. Nadprokurator winien doniesienia te natychmiast przedstawić ministrowi sprawiedliwości i dać wiadomość o zarządzeniach w sprawach tych przedsięwziętych. §. 20. O innych ważniejszych przestępstwach karnych, mianowicie, gdy idzie o zbrodnią sfałszowania publicznych papierów kredytowych, sfałszowania monety, morderstwa, podłożenie ognia, albo rabunku, prokurator rządowy ma zdać relacyę z końcem miesiąca nadprokuratorowi, w któréj przedstawić powinien treść rozpraw i środków przez sąd przedsięwziętych. §. 21. Nadprokurator ściśle ma rozpoznać doniesienia i relacye stósownie do §. 19 i 20 sobie podane, w razie potrzeby zażądać bliższych wyjaśnień, a jeżeli spostrzeże brak lub opóźnienie w toku czynności, albo prokuratorowi udzielić potrzebne rozporządzenia, albo uważnym na to zrobić przełożonego Trybunału. W dalszym ciągu tego rozporządzenia, wskazane są zasady, podług których mają być robione wykazy czynności w prokuratoryach rządowych, tablice statystyczne przeglądowe, układ ksiąg i aktów, i cały porządek czynności. Nakoniec zamieszczone są liczne formularze, mianowicie tablic statystycznych, raportów itd. przez różne urzędy Prokuratoryj zdawać się mających.

J. C. K. Apost.Mość udzielić raczył radcy namiestniczemu we Lwowie hr. Kazimierzowi Stadnickiemu godność c. k. podkomorzego.

Wiedeń 15 maja. N. Pan nadał Drogmanowi c. k. ajencyi i jlnego konsulatu w Jassach porucznikowi Aleksandrowi Szavul krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, c. k. ajentowi konsularnemu w Dżurdżewie Ferdynandowi Knobloch, złoty krzyż zasługi z koroną, a c k. Starostom Michałowi Stefanowiczowi w Mihajlenach i 2re Ignacemu Diakonowiczowi w Folticzenach, złoty krzyż zasługi; takiż również krzyż Euzebiuszowi Koller c. k. staroście w Turnu-Severia, oceniając zasługi jego w ostatnich wypadkach wojennych w tamtejszej okolicy.

— D. 1 czerwca odbędzie się ciągnienie dawniejszego długu państwa.

— Według obwieszczenia ministerstwa skarbu z d. 13 b. m. znajdowało się w obiegu papierków zdawkowych nielosowanych (węgierskich) w końcu kwietnia za 7,579.461 złr.

— *Gaz. Tryest.* donosi z Werony o Pianorim, że imiona Pianori i Liverani, miejsce urodzenia, stan, wiek, rysopis i t. p. zupełnie zgadzają się ze szczegółami odnoszącemi się do jednego zbrodniarza, który w r. 1851 skazany był przez c. k. sąd wojenny w Bolonii na 12 lat galer za rozbój na drodze publicznej, lecz w kilka miesięcy uciekł z pod straży.

— Korespondent wiedeński do *Gaz. Wrocławskiéj* pisze, że poseł austryacki w Paryżu baron Hübner otrzymał polecenie zapewnić jak najzupełniéj gabinet tuilleryjski pod względem postępowania Austryi naprzeciw wojennemu usposobieniu państw zachodnich, tudzież przyrzec niezawodną pomoc Austryi w razie gdyby ultimatum mające być przesłane z Wiednia do Petersburga pozostało bez skutku. Bar. Hübner ma podobno zarazem zlecenie uwiadomić gabinet paryzki o krokach przedsiębranych przez rząd austryacki u dworów niemieckich w celu wzmocnienia koalicyi przeciw Rosyi.

— Czytamy w *Fremden-Blatt*. Według doniesień które ze źródła poinformowanego odbieramy z Frankfurtu, rząd cesarsko-austryjacki nie przesłał wcale nowych instrukcyj tymczasowemu posłowi prezydyalnemu związkowemu bar. Rechbergowi pod względem ponowienia kwestyi mobilizacyi, a w ogóle pod względem strony wojennéj sprawy wschodniéj. Wnoszą ztąd, że gabinet cesarski zawsze jeszcze żywi nadzieję załatwienia sporu na drodze pokojowéj, albo że przynajmniéj nie nadeszła chwila do postanowienia czegoś w przedmiocie wojny.

— Sprawa konkordatu ze stolicą apostolską zdaje się być bliską ostatecznego rozstrygnięcia. Wiadomo, że dwóch naczelników kościoła w Austryi, kardynał arcybiskup pragski książę Schwarzenberg i książę arcybiskup wiedeński Dr Rauscher pozostali długo jeszcze w Rzymie po rozjechaniu się prałatów zebranych tam dla orzeczenia o wiadomym dogmacie. Obecność ich tyczyła się sprawy konkordatu. Starano się znaleść podstawę dla załatwienia wielu sprzeczności między prawami kościelnemi i cywilnemi, a mianowicie co do małżeństw katolików w Austryi, jurysdykcyi w sprawach rozwodowych, przeszkód kościelnych w zawieraniu małżeństw mieszanych, wychowania dzieci z rodziców różnych wyznań, przejścia z jednego wyznania do drugiego itd. Kardynał arcybiskup pragski wrócił już, a przeto zdaje się, że na główne zasady już się ugodzono, pozostał tylko w Rzymie książę arcybiskup wiedeński celem ostatecznego ułożenia punktów konkordatu.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj dnia 11go maja pan Milner Gibson zapowiada, że wniesie adres do Królowéj dla podziękowania Jéj K. Mości za komunikacyę protokółów i przedstawienia, że przystąpie-

---

praca jego zatwierdzona jest oprócz innych przełożonych zgromadzeń i przez naczelnika *Societatis Jesu*, przeto występowanie przeciw takowéj i potępianie jéj przez jednego z członków tego Towarzystwa, wykracza przeciw obedyencyi zakonnéj, niepraktykowanéj w owém Towarzystwie.

Na takie dictum acerbum niebyło co odrzec, udano się do przełożonego, a ten oświadczył, że prawda, i że własnoręczną aprobacyę na to dzieło udzielił, nieczytając go wcale. Trzeba więc było zamilczeć; dzieło Konarskiego rozrywano i czytano, a ziomkowie ze względu, iż pomiędzy milionami znalazł się jeden tyle światły i odważny człowiek, który powstał przeciwko najpotężniejszemu Towarzystwu, i ośmielił się wypowiedzieć mu prawdę, wybili mu medal z owym sławnym napisem: „Sapere auso.“

Owóż do takiego to medalu, nabył prawa *Dziennik Warszawski*, a to z następującej przyczyny:

Od czasu przybycia do Warszawy pana M. Fajansa z Paryża, gdzie przez czas niejaki pracował w litografii p. Lemercier'a, wszystkie dawne zasługi, położone przez innych w tej sztuce artystów, niewyłączając nawet i Oleszczyńskiego, tutejszego litografa przy Banku polskim, poszły w zapomnienie.

Otwarty przez p. Fajansa zakład litograficzny, zasypany został zamówieniami; zajęczały w nim prasy, kierowane przez sprowadzonych z zagranicy robotników, a odbicia, bilety, wzory, portrety i kalendarze, zaczęły z niego wylatywać jak z maszyny parowej, rozchodząc się po Warszawie i kraju.

Co zaś zrobiono i jak zrobiono, nikt o to niepytał, bo dość było powiedzieć, że to lub owo wyszło z słynnej pracowni warszawskiego Lemercier'a.

Tymczasem rzucający badawcze swe oko na wszystko, ów znany estetyk i powieścio-pisarz J. J. Kraszewski, zajrzał także i do wydawanych przez K. Wójcickiego zeszytów dzieła, p. n. *Opis cmentarza Powązkowskiego*, a dostrzegłszy tam jakoś nie w zupełnym porządku rzeczy co do rycin, przedstawiających nagrobki a zdejmowanych z natury przez p. Matuszkiewicza i odbijanych w litografii p. Fajansa, wytknął z właściwą sobie delikatnoscią i znajomoscią rzeczy te błędy, obwiniając o takowe p. Matuszkiewicza, i artykuł swój zamieścił w *Gaz. Warszawskiej*.

Zabolało to artystę, chociaż wiedział dobrze, że Kraszewski nie czynił tego w celu szykanowania prac jego, ale jedynie z troskliwości o dobro sztuki; co gdy doszło do uszu Redakcyi *Dziennika Warszawskiego*, ta siągnęła do źródła i porównawszy pierwotwory Matuszkiewicza z odbiciami Fajansa, przekonała się, że takowe zupełnie w litografii tego ostatniego dowolnie poprzekształcane i przerobione zostały.

Niebawem też ukazał się w Nr *120 Dziennika* artykuł, w którym Redakcya, występując z całą odwagą cywilną, wypowiedziała gorzką ale rzetelną prawdę p. Fajansowi, a nieoglądając się na żadne koteryjne stosunki i względy, temi słowy zakończyła swoje sumienne, ale pełne chłosty uwagi:

„Takie wyskoki lekceważenia artystów, sztuki i publiczności, przykre dla każdego, przykre i dla krytyki. Pragnęlibyśmy szczerze aby coś podobnego więcej się nieprzytrafiło. Niech p. Fajans porzuci rolę profesora, ona nie dla niego, to rzecz widoczna; niech uwierzy, że mogą istnieć wyższe od niego talenta, niech zaniecha poprawek rzeczy, artystyczną ręką wykonanych a i sam skorzysta na tem, i wydanie Cmentarza powązkowskiego zyska wiele, a pan Kraszewski nie będzie miał sposobności wytykania błędów tam właśnie, gdzie jeśliby sumiennie postąpiono, nieskąpiłby pochwał.“

Artykuł ten wprawił w zdumienie wszystkich, nieobojętnych na piękne sztuki czytelników, nie tyle może dla rzetelności, bo każdy przyznał Dziennikowi słuszność, ile dla odwagi, któréj nawet nie zachwiała i moda. Trzeba bowiem wiedzieć, że w Warszawie i zakłady bywają w modzie, a właśnie w tym błogim stanie znajduje się zakład p. Fajansa.

W każdym razie Dziennik podwójne położył zasługi. Raz, że uniewinnił artystę, to jest p. Matuszkiewicza; a powtóre że podnosząc głos w obronie jego, dał jednocześnie taką nauczkę, która bezwątpienia nie pozostanie bez korzystnego wpływu na sztukę. I otóż to właśnie, co godnem jest miana: „Sapere auso.“ *)

Nie tyle znowu ze swem wystąpieniem, przeciw dziełu religijnemu czyli Mszy Dulkena, o którem wam wspominałem poprzednio, był szczęśliwym p. Sikorski. Artykuł jego, alias rozbiór krytyczno-muzyczny, wywołał pomiędzy tutejszemi artystami oburzenie powszechne, a kto wie czy nie wywoła jeszcze i odpisu. Idzie tylko o to aby pp. artyści dla jakich błachych powodów, nie cofali się z pola; i owszem, polemika muzyczna, ale polemika godna tej nazwy, byłaby nawet bardzo pożądana, zwłaszcza gdy dotąd krytyka téj sztuki, w jedném tylko pozostaje ręku, to jest p. Sikorskiego.

O ile bowiem na zdrowym sądzie czyli krytyce, wszelka umysłowość polega, o tyle na wzajem od ruchu tego sądu i pokierowania, zależy ruch i rozwój téj umysłowości. Zanim wszakże ów zamiar pp. artystów przyjdzie do skutku, można raz jeszcze powtórzyć młodemu Dulkenowi, co już powiedziałem, to jest że wystąpienie przeciw niemu p. Sikorskiego nie powinno go zrażać, i wstrzymywać od dalszego próbowania sił na polu kompozytorskim.

Kuryer Warszawski, uczynił w tych dniach pobieżną wzmiankę o grze 11-letniego wiolonczelisty Stanisława Thalgrüna; ale poraz pierwszy może powiedział za mało, chociaż niezbyt dawno powiedział znów zawiele, dając swoje zdanie o spiewie. Widać że *errare humanum est*, nie przestaje powtarzać się w świecie. Ow tedy Thalgrün, jest to chłopczyk niepospolitych zdolności. Słyszałem go bardzo często, i to mogę powiedzieć od lat dwóch, to jest od chwili jak tylko zaczął uczyć się grać na wiolonczeli. Na nim też rzeczywiście doświadczyłem, co to jest postęp, zdawało się że chłopczyk ten olbrzymieje z dnia na dzień. Zamiłowanie jego do gry jest namiętne. Słysząc raz Hermana wiolonczelistę, a ucznia Servais'go, i wróciwszy do domu, zabrał się do gry, powtarzając że musi dojść do tego, aby tak grał jak Herman. Ten zapał jego najlepiej maluje nam ów popęd wewnętrzny i poczucie sztuki; jest to jakby zakład owego genialnego ducha, co w nas się obudza za każdem poruszeniem struny artystycznej, w naszem łonie drgającej. Thalgrün będzie wiolonczelistą, i artystą w prawdziwem znaczeniu tego słowa, bo w duszy jego tleje iskra artystyczna.

Opuszczanie przez *Kuryera*, wyścigów konnych, w programie szykujących się w tych czasach w Warszawie rozrywek, dawało do zrozumienia iż w r. b. wyścigi te nie przyjdą do skutku. Tymczasem przed kilku dniami *Kuryer* ogłosił urzędownie, rozpoczęcie tychże w połowie czerwca wraz z wystawą zwierząt; co niezmiernie ucieszyło miłośników koni, bo wyścigi należą do zabaw bardzo ulubionych w kraju. Co więcej nawet, że w brew głównéj zasadzie, odnosiły one zawsze pierwszeństwo nad wystawą zwierząt, która właśnie u nas, jako w kraju czysto rolniczym, powinnaby ponad wszystkiem innem górować. W roku np. zeszłym, kiedy do dwudziestu koni można było naliczyć na hipodromie Warszawskim; na wystawę tymczasem, wszystkich w ogóle zwierząt, zaledwie kilkanaście sztuk tylko dostawiono, i to największą w tem cyfrę stanowiły barany.

Na dni piękne niemożemy się uskarżać. Wiosna sprzyja nam dosyć. Ciągle spodziewamy się w Warszawie gości, to jest dwóch podobno najpiękniejszych pułków gwardyi cesarskiéj. Ani wątpić że za ich przybyciem nie małe kapitały w obieg puszczone zostaną i ruch gotowizny znowu się objawi.

---

*) Nieujmując cywilnej odwadze *Dz. Warszawskiego* w wystąpieniu przeciw litograficznemu zakładowi p. Fajansa, uważamy to porównanie do Konarskiego *Sapere auso*, za mniej szczęśliwe jak zawsze kiedy się drobną rzecz do wielkiej przyrównywa; zresztą zdaje nam się, że żaden w świecie litograficzny zakład niema obowiązku produkować samych doskonałych utworów, ale różnej wartości litografie, stosownie do ceny. Jeżeli z téj litografii wychodzą przepyszne roboty do wzorów sztuki średniowiecznej, zacóżby i pośledniejsze wyroby wychodzić nie mogły. *P. R.*

Francyi, Anglii, Austryi, Rosyi i Turcyi do zasad czterech punktów, które tworzyły podstawę negocyacyj, upoważniały do rozsądnéj nadziei, że się wojna zakończy, zresztą dla zawiadomienia N. Pani, że Izba z żalem się dowiedziała o zerwaniu negocyacyj z powodu różnicy ocenienia 3go punktu (słuchajcie).

Lord Palmerston w odpowiedzi panu Duncombe, oświadcza, że gabinet rzeczywiście prosił rząd francuzki o upoważnienie przesłania komisyi wojskowéj do Paryża, w celu zgłębienia administracyi armii francuzkiéj. Prośba ta przyjętą została uprzejmie przez rząd francuzki, lecz ponieważ te komunikacye były całkiem poufne i odnosiły się jedynie do stosunków międzynarodowych, szlachetny lord nie widzi się obowiązanym zdawać z nich raport Izbie, zanim się wprzód w tym względzie z rządem francuzkim nieporozumi.

P. Grogan zapytuje czy prawda, że rząd odebrał depeszę z teatru wojny.

Lord Palmerston. Rząd odebrał depeszę, któréj osnowa znajduje się już w dziennikach wczorajszych, a która donosi, że wycieczka Rosyan przeciw liniom angielskim została odpartą. Nadmienić Izbie wypada, że depesze te przesyłane są w cyfrach. Cyfry tracą użytek jeżeli się obok nich kładzie dokładne tłumaczenie. Dla tego niepodobna jest rządowi dać ściśléj osnowy depeszy, lub przynajmniéj coś takiego, coby się do niéj zbliżało.

Lord Hatham żąda komunikacyi odpowiedzi lorda Raglana na depeszę księcia Newcastle, przesyłającego mu rozkaz rządu względem wyprawy w Krymie.

Lord Palmerston przyrzeka, że ta depesza zakomunikowaną będzie Izbie.

P. Reed zwraca uwagę rządu na: „położenie krytyczne spraw i na niespokojność i nieukontentowanie panujące we wszystkich warstwach towarzystwa.“ Wskazuje, iż byłoby roztropnie zapobiedz następstwom jakieby mieć mogły zbyt częste demonstracye ludowe, zaprowadzając natychmiast we wszystkich gałęziach administracyi reformy żądane przez ducha epoki i potrzeby ludności Wzywa lorda Palmerstona, aby uczynił jakąbądź deklaracyą, któraby dozwoliła rządowi lojalnie go popierać. Jeżeli szlachetny lord nie zrobi tego rodzaju deklaracyi; administracya jego będzie polepioną i zostaje mu tylko wybór między czynem lub ustąpieniem (słuchajcie).

Lord Palmerston. Położenie kraju zupełnie według mnie usprawiedliwia mocyę szanownego członka i gotów jestem oddać słuszność powodom jakie postępowanie jego nastręcza. Przypuszczam, że gdy Jéj K. Mość poleciła mi utworzyć ministeryum, kraj wiele, zbyt może wiele spodziewał się od nowego gabinetu. Łożyłem wszelkie usiłowania, aby złożyć rząd zdolny i silny. Nie powodowałem się jak mi to zarzucają, względami rodzinnemi ani towarzyskiemi, szukałem obok siebie ludzi najzacniejszych, aby im powierzyć staranie kierunku spraw politycznych. Zarzucają mi, że nie udałem się do ludzi, którzy nabyli doświadczenia w sprawach handlowych i przemysłowych. Na to odpowiedź moja będzie prostą. Osoby oddające się tego rodzaju pracom, zbyt niemi są zajęte, aby czas miały na sprawy państwa. Gdy obecny gabinet tworzyłem, chciałem pozyskać szanownego deputowanego z Wick (p. Laing) na ministra finansów, lecz odpowiedział mi, że prywatne jego obowiązki niedozwalają mu przyjmować ciężaru władzy. Ten co tworzy gabinet nie ma wolności wybierania kolegów jacyby mu przypadli do gustu. Musi udawać się do ludzi znanych ze swojéj przeszłości i zupełnéj niezależności. Sądzę że rząd dzisiejszy posiada ludzi, których przeszłość polityczna i talenta wpajają w Izbę i kraj zaufanie. I pytają mnie się jeszcze jakie są nasze widoki w przedmiocie reform mających się zaprowadzać w administracyi, a których ona głośno wymaga (słuchajcie). Przypuszczam, że trzeba wielkich zmian w niektórych gałęziach służby publicznéj, i mogę zapewnić Izbę, że ta potrzeba nie tajną jest rządowi Jéj Kr. Mości. Wiele rzeczy już ze skutkiem zaprowadzono. Co się tyczy armii, postawiliśmy według zdania wszystkich naszę armię krymską w stanie tak pożądanym, w jakim się nigdy armia angielska nieznajdowała (słuchajcie). Mogę się w tém twierdzeniu oprzeć na świadectwie walecznego dowódzcy naszych sił sprzymierzonych (słuchajcie). Jakież teraz mamy zamiary. Naturalną jest rzeczą, że przedsiębiorąc po 40 latach pokoju wyprawę, wiele musieliśmy popełnić błędów. Inaczéj być nie mogło. Lecz postawiliśmy już komisaryat pod kontrolą sekretaryatu wojny. Wysłaliśmy znakomitego człowieka pana Johna M'Neill dla zbadania téj służby, i nie wątpię, iż to w sposób jak najdokładniejszy uczynił. Służba transportowa oddzieloną została od służby magazynowéj i zreorganizowaną pod kierunkiem oficera wielkich zasług pułkownika M'Murdo. Służba lekarska zostanie zreorganizowaną i dostanie nowych naczelników. Służba szpitalna odbywa się dziś na wschodzie w sposób najmocniéj zadawalniający. Wysłani tam zostali lekarze cywilni i komisya cywilna, którą składali doktor Gavin i inżynier; p. Rawlison udał się na wschód, jedynie dla czuwania nad zdrowiem w obozach i szpitalach. Uskarżano się na transporta morskie. Mój szanowny przyjaciel ostatni lord admiralicyi sir J. Graham utworzył tę służbę pod bezpośredniemi rozkazami admiralicyi ze skutkiem najpomyślniejszym (słuchajcie). To uczynionem już jest, cóż uczyniemy na przyszłość?

Skarżono się, że część ważna służby wojskowéj znajduje się pod rozkazami rady artyleryjskiéj i miano słuszność. (Słuchajcie). Mój szlachetny przyjaciel lord Panmure, wyłącznie zajmował się tym przedmiotem, jakkolwiek trudną jest reorganizacya służby w téj chwili, gdyż ministrowie zaledwie czas mają wydołać sprawom bieżącym. Oto cośmy przedsięwzięli uczynić.

Zamierzamy znieść naczelnika i radę artyleryi. (Słuchajcie). Korpus artyleryi i inżynieryi pod względem karności, pod tym samym zostawać będzie kierunkiem jak reszta armii. Nigdy niepojmowałem, dlaczego wojsko liniowe, artylerya i inżynierya pod różnemi zostawały kontrolami. (Słuchajcie). Téj różnicy niema w żadnéj armii świata. Usuwając ją, spodziewamy się oddać wielką usługę armii. Nie będzie już różnicy między armią i korpusem artyleryi, któréj służba cywilna zostawać będzie pod bezpośredniemi rozkazami ministra wojny.

Celem naszym jest zcentralizowanie o ile można administracyi, i umieszczenie wszystkich spraw wojskowych pod jedną dyrekcyą. (Słuchajcie). Przygotowanie więc zapasów, fabryki broni i amunicyi i wszystko co ma związek z fortyfikacyami, będzie zostawać pod rozkazami ministra wojny, równie jak służba zdrowia, artylerya i komisoryat. Pozostaje rachunkowość wojskowa która należała do sekretarza wojny, a która przejdzie dziś pod wyższą kontrolę ministra sekretarza stanu. Izba ujrzy, że centralizując wszelkie służby, tworzymy o ile można jedność akcyj i systemu, i szybkość w wykonaniu. Niektórzy chcieliby daléj jeszcze koncentracyę posunąć, i zrobić ministra wojny dyrektorem karności wojskowéj. Niepodzielam tego zdania, ponieważby na to trzeba ministra wojskowego, a my żyjemy pod rządem parlamentarnym, który ministrowi przydziela rolę polityczną, i ponieważ trudnoby było znaleść żołnierza dosyć poświęcającego się polityce, ażeby odegrał należycie rolę w zgromadzeniu ustawodawczém. Zresztą zapytuję panów, ile byłoby reklamacyj, gdyby zamianowania w armii pochodziły od człowieka czysto-politycznego, zasiadającego w Izbie niższéj. (Słuchajcie). Otóż cośmy uczynili i co zamyślamy uczynić. Sądzę, że te rozporządzenia sprowadzić mogą wielkie w służbie publicznéj ulepszenia i pewny jestem, że doświadczenie poda nam środki do tego. Mogę zaręczyć Izbę, że rząd pragnie służbę publiczną uczynić ile można skuteczną. Niemożemy innych mieć życzeń, gdyż tylko przez administracyę silną, przez nieustającą działalność, przeprowadzić możemy kraj koleją rozpoczętéj wojny, i że tylko za pomocą tych środków rząd może być zaszczycony zaufaniem korony, wspartém przez Izby i zatwierdzoném przez kraj. Spodziewam się więc, że jeżeli kraj chciał wyprzedzić rząd na téj drodze reform, nieprzypisze apatyi lub obojętności ministrów zwłoki, pochodzącéj z trudności naszego zadania i z usiłowań naszych nienasuwania projektów, któreby najściślej niebyły wprzód zbadane. (Słuchajcie). Izba we wszystkiém co dotyczyło służby publicznéj, wspaniałomyślnie nas wspierała i spodziewam się, że reformy jakie wnieść mamy, będą zawdzięczeniem jej za tę pomoc i zjednają nam zaufanie kraju. (Słuchajcie). Wplątani jesteśmy w wielką wojnę. Cała Europa ma oczy na nas zwrócone. Od téj walki zawisła kwestya: czy Anglia i Francya utrzymają w obec świata to wysokie stanowisko które zajmowały do téj chwili, lub czyli zstąpią do państw drugiego rzędu, dozwalając nieprzyjacielowi z którym walczą wznieść się do potęgi dyktatora i władzy rządzącéj światem. (Brawo).

P. D'Israeli. Dziwię się, że pierwszy minister korony robi Izbie tak ważne komunikacye, nieuprzedziwszy ją o tém. (Słuchajcie). Byłoby przynajmniéj grzecznością słowo o tém wprzód napomknąć. Mam podejrzenie, że szlachetny lord jest sam autorem mocyi, uczynionéj przez szan. członka pana Reed. Mocya ta mówi o potrzebnéj reformie we wszystkich gałęziach służby publicznéj, i pod tym względem rozwój szlachetnego lorda jest zbyt niedostatecznym. Potwierdzam tło reformy jaką zapowiada, lecz niema ona nic oryginalnego i czuliśmy jej potrzebę już przed nim, który ją odrzucił, gdyśmy chcieli aby jeszcze przyjętą była przez dawne ministeryum, którego był członkiem. Nie będę dziś rozbierał tych planów, których szczegółów nieznamy. Powiem tylko, że wotować będę na wszelką reformę którą uznam za zbawienną, lecz jeżeli propozycye mające nam być uczynionemi są niedokładne, nierozważne i niedojrzałe, odrzucę je, jakiekolwiek wmawianoby w nas powody do ich przyjęcia. (Brawo).

W końcu ubolewam, że szlachetny lord zamiast zapowiedzieć otwarcie, lojalnie i odważnie rozwój ten Izbie, uciekał się do objaśnień; co może być wprawdzie parlamentarném, lecz co koledzy jego właśni przed kilką tygodniami odrzucili jako zgubne i niestósowne. (Brawo). Rozprawy w tym przedmiocie zamykają się.

Trzecie odczytanie bilu względem stępla na dzienniki, zawotowane jest 138 głosami przeciw 60.

P. L. King wnosi zamianowanie komisyi, upoważnionéj do ogłoszenia kodeksu praw Anglii, któryby zawierał wszystkie statuty istniejące, z opuszczeniem statutów zniesionych, lub wyszłych z użycia.

Sir G. Grey. Komisya przez rząd zamianowana zajmuje się tym przedmiotem.

Lord Palmerston sądzi, że rząd więcéj ma łatwości niż komitet parlamentarny, doprowadzić podobną pracę do pomyślnego kresu.

Mocya odrzuconą została 47 głosami przeciw 38.

Posiedzenie kończy się o północy.

Kraje Nadbaltyckie.

Gdańskie dzienniki piszą 11go, iż dniem przedtem przybyła tam z eskadry angielskiéj na Baltyku pierwszy raz fregata parowa „Driver“ ze 160 ludźmi i 6 działami z depeszami i listami od floty, które tak jak w zeszłym roku będą stąd przesyłane do Anglii telegrafem i pocztą.

Ostrpr. Ztg pisze, iż tego roku nie idzie Anglikom tak jak w roku zeszłym z chwytaniem statków rosyjskich. Kupcy rosyjscy przekonawszy się o niepodobieństwie prowadzenia handlu morzem, trzymają swoje statki w portach. W ogóle handel rosyjski idzie teraz głównie lądem do Prus, gdzie sami Anglicy zakupują towary rosyjskie i zwożą do domu.

Do *Gaz. Krzyżowéj* donoszą z Londynu o schwytaniu brygantyny „Kniphausen“ płynącéj z Wenecyi do Hamburga i podejrzanéj, że wiezie towar rosyjski. Statek ten miał 6 dział spiżowych i dostawszy kulą od statku cłowego angielskiego, który ją dognał na pełnem morzu, ale miał jedną tylko armatkę, zwinęła żagle. *Herald* mówi o innym a ważniejszym ładunku, za którym uganiają się, lecz dotąd napróżno statki angielskie. Jest to okręt amerykański wiozący 800 worów bawełny, a w nich 50,000 karabinów z Ameryki i 5,000 pistoletów, ale nie wiadomo gdzie się ten okręt dziś kryje.

— Z Nyborga donosi depesza hamburgska pod d. 13 b. m. Eskadra francuzka, która opuściła wyspy 6go, przepłynęła dziś rano przez Wielki Bełt nie zatrzymawszy się tutaj. Składa się ona z okrętów liniowych parowych „Tourville“ (z flagą kontr-admirała Pénaud), „Dusquesne“ i „Austerlitz“, tudzież korwety parowej „Assas.“

— Dnia 13go b. m. wieczorem trzy okręty francuzkie szrubowe i jedna korweta rzuciły kotwicę przy Bellevue pod Kielem. Są to zapewne te same, które były z Nyborga wypłynęły. W Kiel nie masz ani jednego już okrętu wojennego angielskiego.

Kraje Czarnomorskie.

Z wiadomości o wypłynieniu floty sprzymierzonéj z 15,000 żołnierzy zmierzającéj ku Kaffie czy Anapie, wnosiliśmy w przedostatnim numerze, iż rozpocznie się walka na nowym punkcie wybrzeży czarnomorskich, i mniemaliśmy, iż w Kaffie otworzy się nowy teatr wojenny. Dotąd o przeznaczeniu i losach téj wyprawy nic pewnego niewiemy. Wprawdzie ks. Gorczakow w depeszy swojej z 8go maja utrzymuje, iż flota ta zwróciła się od Kerczu, i napowrot przypłynęła do Kamieszu a wojska na ląd wysiadłszy na dawne stanowiska powróciły. Témczasem *Fremden-Blatt* dzisiaj nas doszły podaje za pewną wiadomość, iż 8go maja wysiadło na brzeg w Kamieszu 4000 Sardyńczyków przybywających z Konstantynopola, nie zaś wojska które na flocie sprzymierzonéj odpłynęły 3go maja ku Anapie. Dziennik ten donosi nawet, że 11go maja odpłynęło znów 5 okrętów z Kamieszu, udając się do eskadry która pożeglowała ku wybrzeżom Kafly i Anapy. Pod Sebastopolem i na linii doliny Czarnéj położenie rzeczy ciągle jednakie: żadna z stron walczących nie przedsiębierze stanowczych działań i zdaje się, że przedsiębrać ich nie może. Wciąż toczy się mała lecz uporczywa walka ogniem i bagnetem, na ziemi i podziemią minami prowadzona o przodowe obustronne umocnienia. W walce téj 9go i 10go maja Rosyanie działali więcéj zaczepnie lecz niepomyślnie. Wypadkiem tego długiego boju, jest dotąd tylko strata ludzi; a stanowczy rezultat, wzięcie Sebastopolu lub zniesienie oblężenia, coraz bardziéj oddalać się zdaje. Zresztą przeciąganie walki w tym punkcie, niedoprowadzanie jej do jakiegokolwiek rozstrzygnięcia, w skutku którego wojna na innym teatrze rozpocząćby się mogła, nie szkodzi bynajmniéj polityce rosyjskiéj. Sprzymierzeni jednak widziećby już powinni, że bojem takim sposobem pod murami tylko Sebastopola prowadzonym, nic osiągnąć niezdołają.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16go maja. W dniu wczorajszym otworzonym został na Małym rynku pod znakiem „Opatrzności“ *Kram ubogich*, w którym różne przedmioty do użycia i ubioru służące, jako to: worki, sienniki, bielizna itp., uszyte przez ubogich w *izbie pracy* w pobliżu klasztoru PP. Wizytek niedawno założonéj, po najumiarkowańszéj cenie są sprzedawane. Zakład ten początkowy polecamy względom publiczności, gdyż tylko wspierany przez nią, istnieć i stopniowo rozwijać się może. Wspomaganie zaś i nagradzanie pracy ubogiego większą jest zasługą w obliczu społeczności, pewniejszym środkiem usunięcia nędzy i umoralnienia ubogich, niż najwięcej szczodre rozdawanie jałmużny. W skarbonkę w tymże kramie umieszczoną wkładać można ofiary na utrzymanie ubogich w *Ochronie* przy izbie pracy istniejącéj, a jałmużna taka zamiast skłaniać ubogiego do próżniactwa, zachęcać go będzie do wytrwania w pracy.

— Dziś z rana około godziny 10éj przy wytaczaniu lokomotywy z szopy w dworcu kolei żelaznéj, jeden z palaczy nie zdoławszy przed nadbiegającą machiną uskoczyć, do muru przyparty i na miazgę zgnieciony został.

— Według rozporządzenia ogłoszonego w *Monitorze* o wystawie paryskiej, każdodzienny przystęp mają bezpłatnie na wystawę członkowie komisyi cesarskiéj, przysięgli, komisarze zagraniczni, wystawiający producenci lub pod nieobecność ich zastępcy. Redakcye głównych dzienników otrzymują po 2 bilety wolnego wejścia, jeden dla głównego redaktora, drugi dla sprawozdawcy. Bilet służy tylko dla osoby, na którą jest wydany i podpis jej nosić winien na sobie. Ceny wejścia na wystawę przemysłową i wystawę sztuk pięknych są następujące: w niedzielę 20 cent., w piątek 5 frank., każdego innego dnia w tygodniu 1 fr. W ciągu maja, to jest od 15go każdodziennie 5 fr. Karty na cały czas wystawy 50 fr., uprawniają one także do wejścia w dzień otwarcia wystawy.

— Soiron niegdy wiceprezydent byłego Zgromadzenia narodowego niemieckiego we Frankfurcie idąc w Heidelbergu na przechadzkę z przyjacielem swoim Henrykiem Gagern znanym podobnież z owych czasów „jedności niemieckiej“, padł nagle i tknięty apopleksyą, żyć przestał.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 16go maja:* — Metaliki 5-procent $79\frac{1}{2}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. —. — Metaliki 4-pr. $63\frac{1}{2}$. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa $84\frac{3}{16}$. — Augsburg $128\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. $29\frac{1}{2}$. — Paryż $149\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 984. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 16 maja. Bankn. aus. ż. $88\frac{3}{4}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 112 płac. 111. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. 115 płacą $114\frac{1}{4}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 pł. $114\frac{1}{4}$. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{4}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal. żąd. 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. $72\frac{1}{2}$ pł. 72.

Kurs lwowski dn. 12go maja. Dukat holend. 5 złr. kr. 48. — Dukat ces. 5 złr. 52 kr. — Półimperyał ros 10 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 24 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 15 maja.

ꝏ Układy z Prusami rozpoczną się na nowo. Hr. Esterhazy wyjechał z dostateczném w téj mierze upoważnieniem. Austrya chciała i chce połączenia się całych Niemiec co do myśli i co do środków wpłynienia na rozwiązanie kwestyi wschodniéj. Jeżeli jéj usiłowania nie doszły dotąd do pożądanego celu, wina nie w niéj saméj. Ważne wszakże już są przygotowane ogniwa do podobnego związku. Traktat 20go kwietnia, artykuł dodatkowy z 26go listopada, postanowienie Związku z 9go grudnia i ostatnie z 26go stycznia, wskazują dostatecznie kierunek téj polityki. Co do sądu o kwestyi wschodniéj niema między Austryą, Prusami i Niemcami żadnéj różnicy. Cztery punkta są podstawą przyszłego traktatu. Prusy z protokółem 28go grudnia są w zgodzie, lubo go niepodpisały. Ostatnia propozycya nad trzecim punktem dała tego wyraźny dowód. Na téj przeto podstawie może tylko nastąpić formalne i zupełne Niemiec połączenie. Co do środków osiągnienia traktatu któryby na téj podstawie pokój przywrócił, różnica między Austryą a Prusami i Niemcami była dotąd znaczną i niemałą. Austrya zawarła traktat 2go grudnia, którym zobowiązała się z Rosyą *nie inaczéj jak traktować wspólnie tylko* z państwami sprzymierzonemi, i w razie zerwania konferencyi, wspólnie o środkach odpowiednich temu celowi *(moyens éfficaces)* pomyśleć. Między tymi środkami, jest niewątpliwie jednym z najważniejszych i najbliższych, połączenie się Niemiec z Austryą, i postawienie tego związku w zgodzie z traktatem 2go grudnia z jednéj strony, a z rezultatami konferencyj z drugiéj strony. To nowe i konieczne stadium prac dyplomatycznych, nie przeszkodzi działaniom w Krymie. Powiadają, że hr. Nesselrode oświadczył już nawet w cyrkularzu do posłów rosyjskich w Niemczech, że jakikolwiek tych działań będzie materyalny skutek, *dwa pierwsze* punkta pozostaną tak jak je konferencya rozstrzygnęła. Lecz Anglia i Francya, zdaje się że już są daléj. Czekajmy co się stanie z mocyą Greya i Millnera Gibsona. Tu jest mniemanie, że mocye te skończą się wywróceniem gabinetu Palmerstona. Baron Bourquenay i lord Westmoreland są z zupełném zaufaniem w dalsze na wytkniętéj drodze ze strony Austryi postępowanie. Lecz ogólnie jest jeszcze nadzieja, że pokój jest możebnym, a nawet podług wielu, że bliskim.

Depesze telegraficzne.

Londyn 15 maja, godz. 3 rano. Na posiedzeniu Izby wyższéj w téj chwili skończoném, lord Ellenborough wniósł rezolucye swoje naganiające całe prowadzenie wojny, mianowicie wyprawę krymską, albowiem Austrya jest sparaliżowaną odkąd sprzymierzeni Warnę opuścili. Potrzeba użycia zdolniejszych ludzi widoczna. Hardwick, Winchelsea i Derby wspierają wnioskodawcę, lord Panmure i Newcastle zbijają wniosek. Lord Derby objawia gotowość swoją do przyjęcia prezydencyi gabinetu. Ministeryum wyszło zwycięzko z 181 głosami przeciw 71. W czasie debatów lord Landsdowne upewniał z dobrego źródła, że Rosya straciła dotąd 247,000 ludzi.

Paryż 14 maja. Dziś o godzinie 5éj rano Pianori stracony został na placu *la Roquette*.

Królewiec 15 maja. Manifest cesarski datowany 6 b. m. w Petersburgu uważa za niezbędne, aby armię i flotę utrzymać w komplecie, i w tym celu nakazuje nowy pobór, który ma się w czerwcu rozpocząć a w lipcu ukończyć, i odbyć się w 17 guberniach zachodniéj połowy; 12 ludzi z tysiąca będzie wziętych; żydzi wyłączeni.

Konstantynopol 10 maja. (Drogą lądową na Bukareszt). Haracz (pogłówne od chrześcian) zniesiony nakazem sułtańskim; Rajowie podlegać mają służbie wojskowej, będą oni oddzielne tworzyć korpusy. Pobór do wojska odbywa się przez losowanie; awanse ich wojskowe nie podlegają żadnemu ograniczeniu. Rajowie nie służący w wojsku opłacać mają stosowny podatek na wojsko.

Reszyd pasza ma 12go b. m. odjechać do Wiednia. Pierwsza dywizya piemoncka udała się wprost do Krymu. Miejscem jéj wylądowania ma być Kercz.

Turyn 12 maja. Prawo o zniesieniu korporacyj duchownych przeszło w zasadzie w senacie 47 głosami przeciw 45.

Przyjechali od d. 15 do 16go maja.

HOTEL POLLERA. Salm P. c. k. rotmistrz, Liebenberg Marya żona majora z Wiednia. Zechmaister Ludwika żona majora z Tarnowa. Jabłonowski Alojzy właśc. dóbr z Olchowy.

HOTEL SASKI. Józef Foltyński dzierżawca z Galicyi. Zygmunt Oppler kupiec z Krzeszowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 15 maja. W skutku niezmiernego podrożenia zboża w Prusiech, zapewne z powodu wylewów Wisły, handel zbożowy zwrócił się zupełnie w inne strony. Przyczyniło się do tego i to, że miano robić wielkie dostawy zboża dla armii, za któremi się spekulanci rozjechali do Węgier, Banatu i Austryi, a gdy licytacye do skutku nie przyszły, naraz zaś dostawy z Prus ustały, przeto poznano, że targ krakowski bardzo może być korzystnym dla zboża z tych odległych stron. Jest to może pierwszy wypadek, aby Kraków w okolicy tak sławnéj z żyzności leżący, z tak daleka musiał się zaopatrywać w zboże, zwłaszcza niemając bezpośredniéj tańiéj komunikacyi z niemi. Sprowadzono więc temi dniami żyto, kukurudzę i jęczmień z Wiednia i Pesztu, ale ziarno banackie to jest grubsze, bo z okolic Pesztu ziarno tanie popłacałoby jako nazbyt cienkie, a tu wezwyczajono się do ciężkiego. Mąki nieco brak tutaj bo z Prus niedowieziono, dla tego w cenie poskoczyła. Kupujących znacznie przybyło z Galicyi, dla tego ruch na dzisiejszym targu był wielki, sprzedano dość dużo i wszystkie rodzaje ziarna poskoczyły o 30 do 40 kr. na korcu. Najwięcéj sprzedano kukurudzy, częścią starą, częścią zeszłoroczną, pierwsza jest droższa bo wyschła, płacono po $11\frac{3}{4}$, 12, $12\frac{1}{4}$ złr. i sprzedano jéj 600 do 800 korcy. Żyto peszteńskie najpiękniejsze, odpowiadające tutejszemu średniemu 500 do 600 korcy po $13\frac{1}{2}$, $13\frac{3}{4}$, $13\frac{7}{8}$ złr., pruskie ziarno bardzo poszukiwane, ale go niema. Krajowego żyta kilkaset korcy sprzedano także po $12\frac{3}{4}$, 13, $13\frac{1}{2}$ złr. Jęczmień peszteński piękny tak na krupy jako i słód, kilkaset korcy płacono po 12, $12\frac{1}{4}$, $12\frac{1}{2}$ złr., co-nieco z pruskiego pięknego zostało, to zakupiono po 13 złr. Pszenica bardzo poszukiwana, ale nawet dobréj średniéj niema, drobne przeto resztki przepłacano, że nawet cen tych notować niemożna. Mąki nieco kupiono po 10 kr. wyżéj jak w zeszły targ.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 1 do 10 maja 1855 włącznie.

921) Klimaszewska Antonina córka Maryanny wyrobn. lat 15 mająca, na puchlinę.
922) Gorzycki Piotr wyrobn. lat 50, w skutku zapalenia płuc.
923) Sikorski Piotr termin. stol. lat 19, na sparaliżowanie płuc.
924) Kojnacki Kazimierz w szpit. ś. Łazarza 8 tygodni mający, na zapalenie płuca prawego.
925) Pakulski Jan sierota w szpit. ś. Łazarza 53 dni mający, na odrę.
926) Rybka Grzegórz sierota w szpit. ś. Łazarza 7 tygodni mający, w następstwie nieżytu żołądka, jelit i charłactwa.
927) Tyrankiewicz Małgorzata służ. lat 40, na tyfus.
928) Krupczyk Michał goral ze wsi Piaski lat 50, w skutku wyniszczenia sił.
929) Swajnok Walenty wyrobn. lat 52, na puchlinę.
930) Gajkowski Teofil chłopak z ochrony 4 lat mający, na suchoty.
931) Antonina córka Maryanny Klimaszewskiéj wyrobn. lat 12, w skutku wyniszczenia sił fizycznych.
932) Bartosionka Katarzyna córka Zofii rolniczki ze wsi Piaski lat 30, na suchoty.
933) Brzezińska Olimpia lat 12, w szpitalu ś. Łazarza w skutku wyniszczenia głodowego.
934) Bazarniak Błażéj wyrobn. lat 60, umierający do szpit. ś. Łazarza przywieziony.
935) Budaj Józef muzyk lat 46, na tyfus.
936) Sławiński Stanisław włóczęga lat 18, na zapalenie stawu biodrowego i gorączkę trawiącą.
937) Gajewski Feliks syn wyrobn. lat 5, w następstwie charłactwa z głodu.
938) Baranowski Jan w szpit. ś. Ducha na kuracyi będący, na biegunkę krwawą.
939) Józef Krzek w szpit. ś. Ducha lat 30, w skutku biegunki.
940) Paweł Dołar w szpit. ś. Ducha lat 3, w skutku wyniszczenia głodowego.
941) Chytry Wojciech syn Jakóba zagrodn. z Prądnika czerw. lat 5, na suchoty.
942) Synowcowna Maryanna córka Jana roln. z Bronowic mał. lat 3, na tyfus.
943) Dolasowna Franciszka w areszt. krymin. zostająca, w skutku zapalenia płuca lewego.
944) Konstanty Hałaciński syn Antoniego posług. z bióra telegr. lat 10, na suchoty.
945) Kozikowna Anna wyrobn. lat 25, w skutku wyniszczenia głodowego.
946) Garuszewska Krystyna wyrobn. lat 70, konająca do szpit. ś. Łazarza przywieziona.
947) Domagalski Józef służący lat 29, w skutku febry długociągłéj.
948) Zawadzińska Anna żona Jana wyrobnika lat 70, w skutku starości.
949) Raznion Jan syn Rozalii 1 tydzień mający, w skutku konwulsyi.
950) Marcinkowska Katarzyna żebraczka lat 40, w skutku puchliny piersiowéj.
951) Waligórowa Salomea wdowa po Franciszku lat 48, na suchoty; z Mydlnik.
952) Kijanionka Barbara włóczęga lat 10, umierająca do szpit. ś. Łazarza przywieziona.
953) Maryanna córka Wincentego Bujaka gosp. z Bronowic mał. 10 tyg. mająca, na zapalenie mózgu.
954) Józef syn Agaty Kostkownéj służ. 4 mies. licząc, na suchoty.
955) Kowalik Jakób w szpit. ś. Ducha lat 32, w skutku wyniszczenia głodowego.
956) Gadomska Florentyna córka Jacentego, jeden tydzień mająca, na konwulsye.
957) Katarzyna Bębenkowa żona Wojciecha z Rakowic lat 68, na suchoty.
958) Maryanna Paprocka córka Wojciecha wyrob. lat 3, na tyfus.
959) Zieliński Józef służ. lat 48, w szpitalu ś. Łazarza na tyfus.
960) Dąbrowski Józef włóczęga lat 10, w szpit. ś. Łazarza w skutku wyniszczenia głodowego.
961) Musiał Konstanty w szpit. ś. Łazarza 10 tygodni, po charłactwie.
962) Regina żona Floryana Wiazga wyrobn., na suchoty.
963) Rosiek Marya w szpit. ś. Łazarza lat 9, na puchlinę po zimnicy.
964) Goszkowski Wincenty wyrobnik lat 89, w skutku zgrzybiałości.
965) Sliwoski Tomasz licząc 5 mies., na zapalenie jelit.
966) Siekiera Ignacy wyrobn. lat 43, w skutku wyniszczenia głodowego.
867) Białkowna Marya w szpit. ś. Łazarza lat 5, na puchlinę po zimnicy.
968) Marcin Karliński zostający w klinice lekarskiéj, w skutku zapalenia płuc.
969) Maryanna Szydłowska córka Katarzyny wyrobn. lat 4, na puchlinę.
970) Bednarski Wojciech wyrobnik malarski lat 33, na suchoty.
971) Galasowna Barbara córka Macieja wyrobn. lat 3, na suchoty.
972) Trynka Błażéj syn Józefa włośc. z Byszcza lat 3, na puchlinę po zimnicy.
973) Glusiński Szczepan syn Tomasza lat $2\frac{2}{12}$ mający, w skutku gorączki trawiącéj.
974) Skopińska Marya służ. lat 20, na puchlinę ogólną.
975) Miroszczonka Regina służ. lat 30, na gruźlicę.
976) Szwajdzina Marya wyrobn. lat 46, na zapal. płuc.
977) Grzegorczyk Jan lat 80, w skutku zgrzybiałości.
978) Sliwa Józef wyrob. lat 50, na biegunkę rozpływną.
989) Chorybal Piotr wyrob. lat 36, na zapalenie mózgu.
980) Karpera Jakób wyrob. lat 50, umierający do szp. Bonifr. przywieziony.
981) Łuczycki Adam syn Adama Ł. bednarz 3 tygodni mający na ospę.
982) Zofia córka Jana Kaszpra leśniczego prywatnego 6 tygodni, w skutku słabości sił fizycznych.
983) Plucińska Anna wyrobnica lat 58, na puchlinę ogólną.
984) Siekańska Maryanna wyrobnica lat 64, umierająca do szpitala ś. Łazarza przywieziona.
985) Rzewuska Apolonia dawniéj akuszerka, lat 78, w skutku starości.
986) Antoni Gaweł w szpit. ś. Ducha, lat 30 mający, na puchlinę.
987) Karczmarska Maryanna, żebraczka, lat 95, w skutku starości.
988) N. N. lat około 27 mająca, w skutku wyniszczenia głodowego.
989) Toporek Maryanna służąca lat 22, na puchlinę ogólną.
990) N. N. lat około 60 mająca, na suchoty.
991) Mazurkiewicz Helena uboga wdowa lat 75, w skutku starosci.
992) Agneszka córka Józefa Płecha czelad. prof. stol. lat $1\frac{1}{2}$, na trudne zębienie.
993) Łyżkowski Antoni wyrobnik lat 50, w skutek wyniszczenia głodowego.
994) Wilczyńska Rozalia lat 15, na szkrofuły.
995) Marcin Szarak wyrobnik lat 45, na suchoty.
996) Maryanna córka Anny Grzeblównéj szwaczki lat 4, na suchoty.
997) Balbina córka Petronelli Kopcińskiéj praczki lat $2\frac{1}{12}$, na koklusz.
998) Adolf syn Wojciecha Szymańskiego czel. profesyi krawieckiéj lat 5, na suchoty.
999) Magoś Augustyn parobek z Krowodrza lat 22, na puchlinę.
1000) Pastuszewski Józef wyrobnik lat 62, w skutku zgrzybiałości.
1001) Jakub Ptak w aresztach kryminalnych lat 43, na suchoty guzikowe.
1002) Galli Kazimiera córka Jana G. obyw. m. K. 4 miesiące, na konwulsye.
1003) Kieres Józef syn Jana K. wyrobnika lat $2\frac{1}{2}$, na suchoty.
1004) Jasiński Feliks pisarz prywatny lat 35, na tyfus.
1005) Kucharska Franciszka wyrobnica lat 30, na zapalenie błony brzuchowéj.
1006) Kaługa Mikołaj wyrobnik lat 49 na gruźlicę.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 1go do 10 maja 1855 włącznie.

183) Zacharias Order syn Wolfa O. tandeciarza $1\frac{1}{2}$, na szkarlatynę.
184) Aaron Reichmann furman lat 19, na tyfus.
185) Mojżesz Aaron Piller syn Ryfki przekupki 11 dni życia, w skutku ogólnego osłabienia.
186) Abraham Abel Neustadt syn Salomona N. stróża nocnego, na gorączkę trawiącą, licząc 2 lata życia.
187) Blume Fendler córka Samuela F. tandeciarza lat 3 mająca, na zołzy.
188) Feiwel Richer żebrak lat 82 mający, w skutku starości.
189) Cype Apter wdowa lat 88 mająca, w skutku starości.
190) Izaak Fogelstrauch syn Izaaka F. krawca lat 3 mający, w skutku gorączki trawiącéj.
191) Szewa Horowicz córka Wolfa H. furmana lat $3\frac{1}{2}$ mająca, na gryppę.
192) Szajdel Landau córka Eliasza L. faktora lat 2 mająca, na zapalenie mózgu.
193) Pauser Dewosz przekupka wdowa lat 60 mająca, w skutku krwotoku z płuc.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Konie i dzikie zwierzęta będą w dniu 22 b. m. i r. tj. we wtorek o godzinie 10téj rannéj na targowisku końskiém na Kleparzu przy Krakowie w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 15 maja 1855 r.

(579) Siermontowski c. k. komornik sąd.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	324'''70	+11°2	73 1%	płzachodni średni	pochmurno	dészcz	+15°7	+8°0
„	10	324 66	+ 8 4	93 5	zachodni b. słaby	pogoda z chmurami	wieczór dészcz		
16	6	324 85	+ 7 4	90 3	wschodni słaby	„			